Cena 10 gr.

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już i odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II. | Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, poniedziałek 15 marca 1926 r. | Nr. 70.

Nieoficjalny przyjazd do Warszawy ambasadora Francji p. Laroche

Wydarzenie polityczne pierwszorzędnej doniosłości

Przed trzema dniami

przyjechał do Warszawy p. Laroche,

mianowany przed paru tygodniami

ambasadorem Francji przy rządzie Polskim.

P. Laroche przyjechał nieoficjalnie i na razie nieoficjalnie też pełni swe obowiązki. Poprzedni ambasador, p. Panafieu niedawno uległ wypadkowi złamania nogi i nie mógł opuścić dotąd swego stanowiska.

Przyjazd do Warszawy p. Laroche już teraz,

jest wydarzeniem politycznem pierwszorzędnej doniosłości.

P. Laroche jest jednym z najwybitniejszych dyplomatów francuskich. Był dyrektorem dyplomatycznym na Quai d'Orsay, brał czynny udział we wszystkich rokowaniach jakie Francja od kilku lat prowadziła, i jest mężem zaufania zarówno Brianda, jak Poincarego. W tak ważnej chwili, jak obecna, gdy w Genewie ważą się losy Ligi Narodów, gdy się rozstrzyga, czy Liga pójdzie pod komendę Niemiec, czy też ochroni swą niezależność, czy wreszcie Polska z Niemcami będzie równouprawniona, Francja nie chciała, by

jej Ambasada w Warszawie pozostawała bez odpowiedzialnego kierownictwa.

Opinja polska widzi w tem dowód, że traktat polsko francuski przynosi

coraz ściślejszą koordynację polityczną dwu państw,

z których każde, pracować chce nad utrwaleniem pokoju i równowagi politycznej w Europie.

Dokąd korzystnie emigrować: do Ameryki czy krajów europejskich?

Nie mamy ustawy emigracyjnej

Dopiero teraz przystępuje Sejm do zapełnienia tej luki

Zagadnienie emigracji jest dla Polski pierwszorzędnej doniosłości, ponieważ Polska jest

klasycznym krajem emigracji,

skąd rok rocznie setki tysięcy ludzi wyjeżdża na obczyznę w poszukiwaniu pracy.

Tymczasem zagadnienie emigracyjne jest u nas

w najwyższym stopniu zaniedbane.

Nie było u nas dotąd nawet

prób stworzenia ustawy emigracyjnej

i nie ustalono jeszcze nawet

jaka polityka emigracyjna jest korzystna:

popierająca emigrację kontynentalną na roboty sezonowe do różnych krajów europejskich, czy też emigrację zamorską dla celów osadniczych w krajach amerykańskich.

Dopiero wczoraj rozpoczęła się w sejmowej komisji emigracyjnej dyskusja, która ma to zagadnienie wyjaśnić. Dyrektor Urzędu Emigracyjnego, p. Gawroński, ujął

tezy polityki emigracyjnej

w następujących punktach:

1) Stała emigracja kontynentalna nie przedstawia korzyści ani pod względem kulturalnonarodowym, ani pod gospodarczym; 2) Z punktu widzenia państwowego i narodowego najodpowiedniejsza jest emigracja o charakterze osadniczym na terenach St. Paulo i Parany. 3) Celem skierowania tam emigracji polskiej na szerszą skalę winny być zawarte układy z rządem Brazylijskim, chroniące emigrantów i założenie towarzystwa kolonizacyjnego, któreby finansowało emigrację. 4) Emigracja kontynentalna sezonowa może być tolerowana, a w każdym razie winna być kontrolowana i regulowana.

Dyskusję nad tym referatem odłożono do następnego posiedzenia.

Z giełdy zbożowej i rynku warsz.

Na wczorajszej giełdzie zbożowo-towarowej obroty były nieznaczne, wobec braku dobrych gat. zbóż. Z tego też wzblędu ceny podlegały znacznym wahaniom, zwłaszcza jeśli chodzi o żyto, gdyż ofiarowywano je w gat. od 112 fnt. wagi holenderskiej do 125 fnt. Stosownie do tego ceny wahały się od 21,50 do 23 zł. za kwintal franko Warszawa. Pszenicę ofiarowano po 40 zł. franko Warszawa. Opady atmosferyczne wpływają na pogarszanie się gatunku zbóż.

„Wyzwolenie" za zmianą konstytucji

Zwiększenie władzy Prezydenta i rozwiązanie Sejmu

Wczoraj obradowały połączone prezydja głównego zarządu i Klubu parlamentarnego „Wyzwolenia".

Narady, w których wzięło również udział kilku zaproszonych posłów z poza prezydjum, dotyczyły opracowania

rezolucji na Kongres „Wyzwolenia",

który odbędzie się w dniach 21 i 22 b. m.

M. in. rezolucje mają się domagać zwiększenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i jaknajszybszego rozwiązania obecnego Sejmu.

Rosja nas kokietuje...

Ale pragnie wyrzeczenia się przez Polskę polityki bałtyckiej

Oficjalny głos sowiecki

Moskiewskie „Izwiestja" zamieszczają artykuł wstępny zatytułowany

„Czy dojdziemy do porozumienia z Polską".

Pismo sowieckie sądzi, że wynik narad genewskich oraz postulaty życia gospodarczego

zmuszą Polskę do pewnego zbliżenia z Rosją sowiecką.

Zbliżają się rokowania w kwestji zawarcia traktatu handlowego. Rząd sowiecki gotów jest poczynić kroki w kierunku zbliżenia się z Polską. lecz pod jednym warunkiem

Polska powinna się zrzec wszelkich specjalnych pretensji w państwach bałtyckich,

uznając, iż nie posiada tam żadnych specjalnych interesów. Jest to warunek nieodzowny, bez urzeczywistnienia którego porozumienie polsko-sowieckie nie da się przeprowadzić.

Złoty i Dolar

Wczoraj Bank Polsk. płacił za dolara 7.60 zł i w obrotach międzybankowych żądano 7.63

Briand znalazł „formułę":

Polsce przyznać natychmiast miejsce niestałe

Kwestję stałych miejsc odroczyć do września

Wszystko jednak uzależnione jest od „dobrej woli" Niemiec

GENEWA. 12. 3. (PAT.) — Szwajc. Ag. Tel. Odbyła się dziś popołudniu narada państw, które podpisały układ reński. Po zakończeniu konferencji Briand oświadczył, że w rezultacie narad zdaje się wyłaniać rozwiązanie, idące w następującym kierunku: 1) natychmiastowe przyznanie stałego miejsca w Radzie dla Niemiec, 2) odroczenie rozpatrywania kwestji innych miejsc stałych w Radzie Ligi do wrześniowego Zgromadzenia Ligi,

3) natychmiastowe przyznanie Polsce niestałego miejsca w Radzie Ligi

To ostatnie miałoby nastąpić już

po przyjęciu Niemiec do Rady Ligi,

a więc przewiduje

zgodę na to Niemiec,

ponieważ jak wiadomo, Rada w tym wypadku musiałaby powziąć uchwałę jednomyślnie.

Pozatem Szwajc. Agencja Telegr. dowiaduje się, że

opozycja ze strony Brazylji i Hiszpanji nieco złagodniała,

wobec czego wydaje się już możliwem odroczenie do września sprawy przydzielenia stałych miejsc w Radzie. Co się tyczy opozycyjnego stanowiska Szwecji, to w kołach sprzymierzonych mają nadzieję, iż również i ona, której opozycja wszak głównie dotyczyła przyznania nowych stałych miejsc w Radzie, obecnie będzie skłonniejsza do ustępstw, o ile oczywiście i Niemcy, ze swej strony, również nie będą trwały na swem stanowisku odmownem.

„Duch Locarna" w pikelhauble

Niemcy odrzucają proponowany kompromis

GENEWA, 12.3 (PAT) (g. 22). Jak się dowiaduje agencja Havasa, kanclerz Luther zakomunikował delegatom koalicyjnym, iż nie może zaakceptować zaproponowanego mu dzisiaj nowego pojednawczego rozwiązania trudności, polegającego na przyznaniu Polsce już teraz miejsca niestałego.

Sytuacja w Genewie nad wyraz poważna

Briand stwierdza, że spowodowała ją zła wola Niemiec

GENEWA, 12.3 (PAT). — Briand po odbyciu w godzinach wieczornych konferencji z Chamberlainem, Scialoją i Vanderveldem w sprawie

bardzo poważnej sytuacji,

którą wytworzyła

odmowna odpowiedź delegacji niemieckiej

stwierdził w rozmowie z przedstawicielami prasy, że

aljanci posunęli się do ostatnich granic pojednawczości.

Niestety, Niemcy dały odpowiedź odmowną. Co teraz nastąpi, na to pytanie trudno w tej chwili odpowiedzieć. W każnym razie — mówił Briand —

ewentualne nowe propozycje musiałyby już wyjść ze strony Niemiec,

jako ich inicjatywa, gdyż one to sprawiły, iż stworzył się taki

krytyczny stan rzeczy.

Sytuacja obecnie wytworzyła się taka, że kanclerz Rzeszy, dr. Luther ze swej strony ponownie wskazuje na znany niemiecki punkt widzenia, polegający na tem, iż

Niemcy nie mogą nic powiedzieć , zanim nie staną się członkiem Ligi Narodów,

oraz że wysunęły one już własną propozycję, mianowicie co do powołania komisji dla zbadania sprawy rozszerzenia składu Rady Ligi.

Wkońcu tej rozmowy z dziennikarzami Briand oświadczył, że

narady będą kontynuowane jeszcze dziś wieczorem oraz jutro od samego rana.

„Mali akcjonarjusze“

wobec bilansu

„Genewa Sp. Akc.“

Sytuacja w Genewie zaczyna urastać do rozmiarów niesłychanego skandalu polityczno-dyplomatycznego.

Od sześciu dni bawi nad Jeziorem Genewskiem kilkudziesięciu czołowych polityków wszystkich prawie państw Europy, bawią całe sztaby pomocników, odbywają się dziesiątki spotkań, zebrań, poufnych, tajnych, prywatnych narad i t. d. i **w rezultacie otrzymuje się... prawie nic.**

Całe zgromadzenie, już nawet oficjalnie otwarte, **utknęło w beznadziejnym, bezsilnym impasie...**

*

Misternie od szeregu lat przez dyplomację angielską przygotowanego wprowadzenia Niemiec do społeczności narodów nie udało się dokonać... niespostrzeżenie. Może późno, napewno zaś nie dość udolnie i energicznie — jednak przed wejściem **teutonów na rynek genewski szereg państw mniejszych zażądał zabezpieczenia w formie rekonstrukcji Rady Ligi.**

Słusznie podniesiono, że Liga bez Niemców i Liga z Niemcami są to rzeczy zgoła różne, i wymagające innych, dokładniejszych, wyrazistszych stosunków w zarządzie tej sp. akc. **„Europa — hurtownia pokoju i bezpieczeństwa“...**

Okazało się jednak, że przodująca w Lidze dyplomacja brytyjska tak dokładnie ignorowała te przemiany w poglądach małych akcjanarjuszów dużej spółki akcyjnej, iż zgoła się do zgromadzenia walnego nie przygotowała...

*

Przedłożono zgromadzeniu bilans interesów ciemny i nieprzejrzysty. Tantjemy Rady i Zarządu są, prawa nowych akcjanorjuszów — zabezpieczono, większość „własna“ jest...

Nie obliczono się tylko z tem, że mali akcjonarjusze: Polska, Brazylja, Hiszpanja i t. d. zrobią zgiełk i podejmą ambarasującą dyskusję nad bilansem.

Tymczasem zaś demokracja właśnie nakazuje opiekować się małymi akcjonarjuszami, ponieważ oni to tworzą w drodze małych oszczędności duże kapitały społeczne.

Liga Narodów o prawach małych narodów chciała zapomnieć...

*

Wobec sprzeczności tych dwu obozów — obecnie... szuka się formuły.

Formuła — jest to takie słowo — stylistyczne ujęcie sytuacji, które... łata sytuację.

Jest prawie jasne, że wobec zobowiązań locarneńskich Niemcy muszą być przyjęte. Jest jasne, że Niemcy za warunek postawiły: bez Polski! Jest wreszcie jasne, że Polska domaga się równoczesnego z Niemcami przyjęcia na stałe miejsce do Rady.

I teraz na ujęcie tej „sytuacji“ szuka się papierowej, protokólarnej formuły.

Jest to zabawa dużych dzieci...

*

Dyplomacja europejska dowiodła, że nie panuje nad sytuacją.

Zjazd genewski jest wyrazem że w Lidze Narodów panuje bez hołowie, że nikt nie badał nastrojów, że nikt się nie przygotował należycie do uroczystości.

I dlatego zamiast uroczystości — powstał bałagan...

Pierwszoroczni studenci nieraz lepiej panują nad techniką zbiorowego życia. Ale studenci mają zdolność bezpośredniości uczuć i działań.

Leaderzy Ligi zakłamali się — i teraz nie umieją znaleźć wyjścia.

Słuchajmy uważnie...

Polityka kredytowa Ameryki

Pożycza się pracującym i na pracę

Mowa posła Stetsona w Krakowie

W Krakowie odbyło się niedawno poświęcenie nowego „Pałacu I. M. C. A.“, ufundowanego przez amerykanina, p. Fenna. Przy tej okazji przybył do podwawelskiego grodu

poseł amerykański w Polsce, p. Stetson,

który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Jak donosi krakowski „Czas“, p. Stetson skorzystał ze sposobności, aby — zachodnim dobrym zwyczajem — poruszyć szereg doniosłych spraw, m. in. kwestję polityki kredytowej Ameryki wobec Europy wogóle i wobec Polski w szczególności.

Bogata Ameryka nie uchyla się tedy od pożyczek

Pożyczy zawsze chętnie, aby pomódz,

ale tylko tym, którzy okazują gotowość nietylko wzięcia pożyczki, ale także dopomożenia sobie samemu. Inne postępowanie bankierów byłoby i niemoralnem i nieekonomicznem.

Czy Polska może liczyć na pożyczki? P. Stetson poprzedza to rozważaniami ogólnego znaczenia. Przybysze z za oceanu nie mogą nadziwić się nadmiernie rozwiniętej działalności ekonomicznej państwa polskiego. Razi ich przedewszystkiem

wielka ilość przedsiębiorstw i monopoli państwowych,

uszczuplająca dochodowość gospodarstwa społecznego.

Wynika z tego, że Ameryka wolałaby kredyty dla przemysłowców i kupców, a nie pożyczki państwowe.

Pozatem —

pożyczka musiałaby iść na cele produkcyjne.

Nie na budżet, nie na pensje dla urzędników, ale dla fabryk, dla ruchu i produkcji.

P. Stetson nie zaniedbał dodać, że „Podobne zastrzeżenie zawierała umowa o pożyczkę Dillona.

Afera ta skończyła się obopólnem rozczarowaniem.

Zużycie pożyczki było mało produkcyjne. Ten przebieg wypadków nie ułatwia zaciągnięcia nowej pożyczki w Stanach. O ile jednak mimo tego byłaby dla nas możliwą do osiągnięcia, to w takim razie należałoby się liczyć, zdaniem p. Stetsona,

z ponowieniem ze strony wierzycieli amerykańskich zastrzeżenia,

zobowiązującego nas do produkcyjnego zużycia pożyczki. Prawdopodobnie wierzyciele amerykańscy zażądaliby skutecznych rękojmi wypełnienia przez nas tego zobowiązania.

Głos posła amerykańskiego w zestawieniu z trudnościami rokowań z Bankers Trustem dowodzi, że

grunt dla pożyczki polskiej jest ciężki.

Nie mamy zaufania! Lubimy

szastać pieniędzmi — bez potrzeby i bez planu.

Ludzie to widzą — i krzywią się...

Rozpacz ogarnia...

Parę słów o alkoholiźmie

Zwalczajmy źródło nędzy i degeneracji

Rozpacz ogarnia, gdy widzi się w kraju tak znakomite postępy alkoholizmu!

Nie potrzeba dla zaobserwowania tego zjawiska wnikać bardzo głęboko w życie społeczne. Wystarczy przejść po Warszawie: w biały dzień po ulicach miasta wałęsają się pijani, siejący widokiem swoim obrzydzenie i zgorszenie. Do pikantnych scen rodzajowych należą

sobotnie i niedzielne typy „filiżankowiczów“

demonstrujących ad oculos społeczeństwu... „srogość“ kontroli administracyjnej nad wykonywaniem ustawy...

Pije młody i stary, piją dzieci i kobiety; do dobrego tonu w „szerokich“ sferach społeczeństwa należy

upić się przy okazji a i bez okazji;

wódką, winem, likierem...

Wystarczy zebrać plon gazeciarski z jednego tygodnia.

Tu w pijackiem odurzeniu syn zabija matkę, tu jakiś alkoholik bez ceremonji wyrzuca pasażerkę w czasie biegu pociągu na tor kolejowy, to znów pijani gospodarze domu pijanego gościa topią w gliniance, brat zatruty alkoholem wbija nóż w piersi brata, mąż strzela do żony i t. d., poprostu bez końca.

A to są te klęski, nieszczęścia i katastrofy, które przenikają do wiadomości publicznej. Ale poza tem, iluż ludzi

traci pieniądze, honor, zdrowie, zdolności,

przez ten nałóg nikczemny. Ile rodzi się epileptyków na skutek pijaństwa rodziców?!

Wszystko to są prawdy stare, ach jak stare!

Kwitło już pijaństwo w Polsce w XVIII wieku.

Pijana Polska, nie wiedząc o tem, staczała się w przepaść.

Czy chcemy, by powtórzyła się ta tragiczna historja?!...

Zapewne tak, bo oto jeden z posłów „demokratycznych“, przy dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

żąda zniesienia ustawy antyalkoholowej,

ponieważ ustawa ta... „demoralizuje ludność i policję“. Pan poseł rozumie to tak, że

policja za łapówki nie przestrzega ustawy,

toleruje tajne gorzelnie, tajne szynki i t. p. — A więc — „znieść ustawę“.

Bajeczne, doprawdy!

Równa się to radzie: uciąć głowę, ponieważ boli!

Co za niesłychane

przyznanie się do bezsilności wobec przestępstwa.

Zamiast usunąć łapowników i zastąpić ich ludźmi uczciwymi, zamiast ogłosić nagrody pieniężne za wykrycie tajnych szynków i gorzelni, zamiast

użyć policji kobiecej, do przestrzegania zbawiennej ustawy,

woła się o zniesienie prawa, które niegdyś z entuzjazmem przyjęto, po to, by go nie wykonywać wcale i podkopywać nieustannie jawnie i skrycie!

A tam za oceanem... tam, gdzie nie wolno ani produkować alkoholu, ani nim handlować, ani go używać

urasta w siły społeczeństwo bogate, zdrowe,

o tęgich muskułach, o bijących mocno sercach, o rozrośniętych klatkach piersiowych, wytrwałe na trud, odważne, o woli żelaznej, o zdolnościach nieprzytępionych trucizną,

rasa przyszłych panów świata,

co w niewolników ekonomicznych zamienią wkrótce, zgrzybiałych, zdegenerowanych alkoholików europejskich.

Ale my, Polacy, jesteśmy rasą młodą; o 10 stuleci później od naszych sąsiadów przyjęliśmy cywilizację europejską.

Teraz wstajemy do życia

Teraz jest poranek nowego naszego dnia...

„Demokracja polska zrozumieć musi, że jeżeli alkoholizowanie najszerszych mas jest interesem tych kapitalistów, których fortuny z tego procederu urosły, to

interesem demokracji, zarówno jak całego narodu jest trzeźwość,

czystość, zdrowie i dążenie do najwyższego poziomu kulturv moralnej.

Rozpacz ogarnia...

H. Ceysingerówna.

Mówią, że...

— ks. Okoń pozostał prezesem Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego. Jest zatem teraz prezesem stronnictwa o jednym członku.

— poseł Czapiński, który niedawno bawił w Szwecji, aby urabiać tam wśród rządzących socjalistów przychylne nastroje dla Polski, po oświadczeniach Undena w Genewie występuje z P. P. S. i wstępuje... do klasztoru. Potwierdzenia dotychczas brak, bo szan. poseł bawi w Danji, gdzie... robi to samo. Na skutki długo nie będzie trzeba czekać.

Co inni piszą?

P. Natan Szwalbe w „Naszym Przeglądzie“ barwnie odtwarza sytuację, do jakiej w Genewie — poprzez Locarno — doszła stara, zdziecinniała Europa:

> dziennikarze niemieccy, formalnie opanowali zwartą masą kuluary Pałacu Pokoju. Język niemiecki rozbrzmiewa tu na każdym kroku, u wejścia do gmachu stoją uniformowani sprzedawcy „Berliner Tageblatt“ i „Frankfurter Zeitung“; personel sprawdzający legitymacje nagle zaczął tłumaczyć swe zwykłe francuskie „carte d'entree“ na „Eintritskarte“; w liście delegacji przybyłych na Zgromadzenie figuruje już „delegation du Reich Allemand“ (wyraz „Reich“ ma być równoważnikiem nieprzetłumaczalnym brytyjskiego Empire) — krótko mówiąc mamy już Niemcy w Lidze Narodów zanim dyplomaci doszli do porozumienia co do procedury ich faktycznego przyjęcia.

A co będzie, gdy już formalnie, lege artis, z honorami i ostentacją nareszcie tam wejdą?

Nie będzie wesoło!

To też „Rzeczpospolita“, która miała odwagę piętnować narodowych posłów robotniczych za otwarte, bez przyłbicy głosowanie przeciw Locarno, obecnie smętnie, oh — jakże smętnie wypisuje:

> Ziemia Polska ma bardzo dużo bogactw materjalnych, ale duszy narodowej polskiej jeszcze brakuje silnej woli do należytego zabezpieczenia tej niepodległości. Zmagając się w Genewie o stałe miejsce w Radzie Ligi, wysilamy wolę, hartujemy ją, dążymy do potęgi. To hartowanie woli nie idzie na marne. Wnet przyjdzie czas, że zastosujemy ową wolę zahartowaną i do naprawy wewnętrznej.

Bijcie się w piersi!

*

„Kurjer Warszawski“ nicuje nastroje wewnętrzne, które zaczynają się również układać pod znakiem znużenia:

> Świat czuje się zmęczony stanem dezorganizacji politycznej. Szuka z niej wyjścia. Szuka z niej wyjścia i nasz kraj, któremu się codzień powtarza, że wszystkiemu winien sejm, nietylko jego skład, ale i jego układ. Znać po wszystkich świeżo ogłoszonych programach stronnictw, które przezornie już dziś szykują się do wyborów, pomimo, że odbędą się dopiero za 1 i pół roku, że ta myśl je głównie zaprząta.

*

A teraz — kwiateczek...

„Gazeta Warsz. Poranna“ pisze:

> Jak wyraźne są tendencje p. Bryla świadczy o tem fakt następujący: W ostatnich dniach w Lublinie miał się odbyć wiec socjalistyczny, który jednakże nie doszedł do skutku z powodu rozbicia go przez komunistów. Gdy poseł Bryl dowiedział się o tem, telegraficznie zapowiedział przyjazd swój do Lublina z odczytem... „Prawda o Rosji sowieckiej“.

Bryl istotnie zaczyna urastać do rozmiarów... sensacji. Na tle pogłosek o swarach w łonie Stronnictwa Chłopskiego snuć tutaj można najfantastyczniejsze przypuszczenia...

Nigdy przecież nie można wiedzieć, dokąd dojdzie taki poseł Bryl...

*

Monarchistyczne „Słowo“ (Wilno) rzuca cierpkie uwagi:

> Dojlidy!... Z nazwą tą łączy się nazwisko jednego z ministrów, który obecnie dzierży w swym ręku los i przyszłość polskiego relnictwa.
>
> Dojlidy!... to zwierciadło, do którego społeczeństwo przez siedem lat istnienia rządów parlamentarnych zagląda od czasu do czasu, by stwierdzić jak funkcjonuje „najlepszy z aparatów demokratycznych“.

Czy jednakże nie jest to zbytniem uproszczeniem rozumowania. Dojlidy były liszajem demokracji... A któż z liszajów sądzi o całym człowieku?...

A—mol.

Powagę chwili oceniają wszyscy

Wiec ogólno-akademicki w sprawie Ligi Narodów

W dniu 12 b. m. odbył się w sali Filharmonji wiec ogólno-akademicki w sprawie Rady Ligi Narodów.

Wiec zagaił przedstawiciel miejscowego Komitetu Akad. p. Białecki, prosząc na przewodniczącego p. Pankiewicza, który zaprosił do prezydjum prezesów Br. Pomocy wszystkich

wyższych uczelni warszawskich.

Pierwszy przemawiał p. Rembieliński, który przedstawił zebranym ogólne tło polityczne na terenie Ligi Narodów. Po nim zabrał głos p. Wyszyński, który zaznaczył, że młodzież akademicka, która zawsze

stawała w pierwszym szeregu,

ilekroć Polska, tego potrzebowała, również i teraz musi

zadokumentować się jednolitą postawą

w sprawie mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej.

Po wiecu odbył się pochód, który przeszedł przez ulice miasta i rozwiązał się pod gmachem Rady Ministrów.

Swoista epidemja

Za dużo statystyki — za mało twórczej działalności

Trzeba się liczyć z obywatelem

Komisja Trzech, reorganizująca administrację, zwraca uwagę na niepotrzebne zbieranie danych statystycznych przez urzędy rządowe i samorządowe. Władze zupełnie niepotrzebnie

męczą obywateli wypełnianiem różnych druków

i druczków, z któremi później same nie wiedzą, co mają właściwie robić.

Jako przykład, daje Komisja władze skarbowe, które, wiedząc często bardzo dobrze, ile mieszkańców może podatek dochodowy zapłacić — rozsyłają formularze podatkowe po wsiach, chociaż

żaden chłop nie jest w stanie zrozumieć,

o co właściwie chodzi. Wszakże nieraz nawet doświadczeni prawnicy muszą się porządnie nad niemi głowić.

Musi również ustać

manja żądania od obywateli dowodów,

w sprawach, w których są one zupełnie zbędne, lub też urzędom i tak dobrze znane.

Komisja podkreśla, że władzą musi brać przedewszystkiem pod uwagę położenie obywatela, a nie trzymać się ściśle niepotrzebnej formalistyki.

Nie można więc

pędzić obywatela od urzędu do urzędu po zbędne załączniki,

albo żądać od niego takich wyjaśnień, których dać nie może— bo nie potrafi.

Stajemy się coraz bardziej Europą

Opera warszawska nie będzie gorszą od innych

Jak się dowiadujemy tow. „Polskie Radjo" zwróciło się do zarządu teatrów miejskich

z propozycją ustawienia na scenie Teatru Wielkiego

mikrofonu. W projektach artystycznych „Polskiego Radjo" leży nadawanie

raz na tydzień przez radjo przedstawień opery

Warszawskiej natychmiast po uruchomieniu nowej silnej montowanej obecnie radjostacji.

Z kolei Polskie Radjo

wysyłać będzie drogą radjową

codziennie komunikaty o repertuarze Teatru Wielkiego oraz rozmaite wiadomości, które by przyczyniły się do spotęgowania wśród szerszych warstw zainteresowanie dla przedstawień opery warszawskiej. (w.)

Herezja i bluźnierstwo

Biskup marjawicki skazany

W płockim sądzie okręgowym zapadł 11 marca wyrok w sprawie arcybiskupa marjawickiego Jana Marji Kowalskiego, skazujący go na 1 rok twierdzy z art 73 K.K. część I Winny bluźnierstwa przeciwko Bogu w utworze drukowanym. Prokurator żądał

natychmiastowego aresztowania skazanego

do czasu uprawomocnienia wyroku. Sąd przychylił się w zasadzie d otego wniosku zdecydował jednak zwolnić skazanego

za kaucją w wysokości 500 zł.

Proces wywołał wielkie zainteresowanie w mieście. Przebieg rozprawy był spokojny.

Komisarz rządu na m. Warszawę ustąpił

Komisarz rządu na m. Warszawę p. Jarmułowicz przechodzi na stanowisko sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Obowiązki komisarza tymczasem pełnić będzie dotychczasowy zastępca komisarza p. Tłuchowski

Kradzież obrazów w Królewskiej akademji w Londynie

Trzy z pięciu — złodziej dobrowolnie zwrócił

Niemierną sensację wywołał w Londynie fakt okradzenia w sposób niewytłumaczony z galerji w Akademji Królewskiej

pięciu cennych obrazów,

z których cztery głośnego malarza Constable'a, jeden Birbet Fostera, znany londyńskiej publiczności obraz p. t. „Klatka z kurami".

Kradzież była tembardziej zastanawiająca, że

obrazy były mocno przyśrubowane do ścian,

tak, że na odkręcenie śrub potrzeba było specjalnych narzędzi i dużo czasu. A jednak dokonano sprawnie trudnego dzieła, a

ślad kradzieży i jej sprawców pozostał niewyśledzony

Dopiero po kilku dniach, 8 b. m. wieczorem, w administracji znanego pisma londyńskiego „Daily Mail", otrzymano z poczty przesyłkę w kształcie dużego pudła, w którem, ku wielkiemu zdziwieniu odbiorców,

znaleziono trzy ze skradzionych obrazów

dwa Constablea i „Klatkę z kurami" Birket Forstera.

Zawezwani znawcy i urzędnicy z Galerji królewskiej stwierdzili

tożsamość odesłanych dzieł sztuki,

a przytem przekonano się, że zwrócono je w stanie nieuszkodzonym, z wyjątkiem jednego który był nieco podrapany, ale z powodu zbyt silnego przykładania stempli w urzędzie pocztowym. Znamiennym jest szczegół, że

adres nie był pisany,

tylko wysyłający przybił na pudło wycięty tytuł gazety „Daily Mail".

Ślad pozostałych dwuch obrazów na razie zaginął.

Ustawa o nieuczciwej konkurencji

Niestety i taka ustawa jest konieczną

Jak się dowiadujemy w niedługim czasie ma znaleźć rozwiązanie tak żywotna sprawa, jak

nieuczciwa konkurencja w przemyśle i handlu.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu jest w opracowaniu projekt ustawy, w szczególności obejmujący sprawy

ochrony własności przemysłowej i przedsiębiorstw.

Sprawy te wymagają bardzo szczegółowych studjów i opracowania, wobec czego projekt ustawy ma zostać wykończony w ciągu najbliższego miesiąca.

Ciągle radzą — ale gdzie rezultaty?

Zastępujący premjera, minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz odbył dłuższą konferencję z min. Barlickim wsprawie uruchomienia robót publicznych dla bezrobotnych

Aresztowanie redaktora

10.000 zł. za skazanego o zabójstwo ordynata i 5.000 zł. za oskarżonego o odczyt dziennikarza

Przeciwko redaktorowi Tadeuszowi Wieniawie Długoszowskiemu wytoczona została sprawa z art. 129 i 154 k. k. (podburzanie i obraza władzy) Przestępstwo zostało popełnione

podczas wygłaszania odczytu

Wczoraj sędzia śledczy 1-go rewiru m. Warszawy od razu, podczas pierwszego przesłuchania, nałożył na red. Długoszowskiego.

areszt prewencyjny.

Wprawdzie sędzia śledczy chciał zwolnić p. Długoszowskiego

za kaucją 5 tysięcy złotych,

ale ten, jako człowiek żyjący wyłącznie z pióra i żywego słowa,

tak wielkiej sumy pieniędzy nie posiada i bodaj nigdy nie posiadał,

więc został aresztowany.

Mimowoli ciśnie się tu pod pióro kilka refleksji.

Ordynat Bisping, miljoner i wielki właściciel ziemski,

skazany przez sąd apelacyjny na kilka lat więzienia,

zostaje pozostawiony na wolnej stopie za kaucją 10.000 zł.

Od biednego dziennikarza.

żądana jest kaucja 5.000 złotych. Cyfry mówią za siebie.

W sprawie tej będzie dziś interwenjował u ministra sprawiedliwości syndykat dziennikarzy polskich.

Udział rządu w pogrzebie arcyb. Cieplaka

Na pogrzeb ks. arcybiskupa Cieplaka z ramienia rządu udadzą się do Wilna ministrowie: Stan. Grabski, gen. Żeligowski i min. Raczkiewicz. Złożą on w Wilnie na trumnie wieniec od rządu.

Protesty weksli przez pocztę

Kupcy chcą — poczta nie chce

Jak się dowiaduje „Głos Codzienny" — Związek Izb Handlowo-Przemysłowych zwrócił się do p. Ministra P. i H. z memorjałem, zawierającym żądanie rewizji wydanego przez G. D. P i T. rozporządzenia, zakazującego urzędom pocztowym oddawania do protestu weksli z samą wystawioną w walucie obcej.

Związek motywuje swe żądanie: 1-o trudnościami, jakie powstałyby w stosunkach kredytowych z zagranicą w razie wprowadzenia w życie wspomnianego rozporządzenia; 2-o sprzecznością rozporządzenia z odnośnym paragrafem ustawy wekslowej, opiewającej, że jedynie dokument zleceniowy musi być wystawiony w złotych pol., natomiast dokument wierzytelnościowy może opiewać na walutę obcą.

Jak nas informują, sprawa zostanie załatwiona w sensie uwzględnienia żądań Izb Handlowych.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Wszyscy nasi czytelnicy zostali już poinformowani o programie zawodów — naturalnie na najbliższy termin — w stolicy, Krakowie, Lwowie i wogóle w kraju.

Dzisiaj — dla odmiany zajmiemy się cokolwiek sportem zagranicznym, i to głównie dlatego, ażeby mieć możność porównania go z naszą... biedotą.

Odłożymy jednak na stronę wiadomości o występach... króla szwedzkiego, czy też japońskiego następcy tronu, lub innego amerykańskiego „prezydentowicza", lecz zajmiemy się czysto sportową stroną — interesu.

Więc naprzykład: na ostatnich zawodach w Chicago Hoff osiągnął w skoku o tyczce wysokość 4.13 m.

Kiedy my tak skoczymy?? Jeden z naszych lekkoatletów powiedział nam, że prawdopodobnie nigdy. My jednak sądzimy, że za... 10 lat.

Inna wiadomość:: — magistrat m. Pragi przystąpił do budowania wielkiego pałacu zimowego, który zawierać będzie teren dla zawodów łyżwiarskich, hockeyu i t. d. i t. d.

Na temat tej wiadomości nie rozmawialiśmy z żadnym sportowcem,— a to z tej prostej przyczyny, że magistrat m st. Warszawy nigdy tego nie zrobi.

Jeżeli zaś to zrobi jakiś przyszły magistrat warszawski, to stanie się to w czasie, kiedy obecni sportowcy z całą pewnością będą wszyscy na łonie Abrahama.

Idziemy dalej:

Parlament angielski uchwalił, na wniosek rządu (nie czyj inny!), — subsydjum w wysokości 300 tys. funtów szterl. na podniesienie sportu wśród... urzędników.

O tem — niech sami [illegible] mówią.

Jeszcze jedna wiadomość: Mistrzyni świata w tennisie, p. Z. Lenglen, ofiarował rząd francuski — Legję honorową.

Czy aby nasze, rodzime, polskie mistrzynie w narciarstwie mogą na coś podobnego liczyć?

Na temat ten możnaby jeszcze bardzo długo pisać, ponieważ jednak szczupłość miejsca na to nie pozwala, wrócimy do rzeczy naszych, — w tym wypadku do zakomunikowania, że rozgrywki o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego rozpoczynają się w sobotę dnia 13-go b. m. Klasa B WOZPN składa się z 12 klubów, w tem 3 prowincjonalne. Rozgrywki odbywają się w dwóch grupach, po 6 klubów w każdej. Finał rozegrają dwukrotnie zwycięzcy obu grup. Mistrz klubów klasy B wejdzie po ukończeniu rozgrywek tegorocznych do klasy A w miejsce ostatniego klubu klasy A.

WALKI ZAPAŚNICZE W CYRKU WARSZAWSKIM.

Wyniki wczorajszych walk przedstawiają się następująco:

Pierwsza para Kawan — Willing— bez rezultatu, w drugiej parze Brylla kładzie w 1 m. 35 sek. Swatona, zaś w trzeciej Trestler — Machowca w 4 m. 30 sek.

Walka Wildmana z murzynem Thomsonem nie dała po 20 min. rezultatu.

W decydującej walce Pineckiego z Solarzem, — ten ostatni nie wytrzymał żelaznego „nelsona" polskiego „olbrzyma" — i poddał się po 34 minutach.

Rozpowszechniajcie „GŁOS CODZIENNY"!!!

Z TEATRU.

Don Juan mimowoli.
Farsa w 3 akt. Fr. Arnolda i E. Bacha.—Reż.: **Fr. Chmurkowski**

Wiedeński produkt „Praterowego" humoru, którego ofiarą pada prywatny urzędnik, cymbał nad cymbałami. Intryga oparta na niewinnej „widokówce" z portretem artystki filmowej i na warjackiej ambicji panny na wydaniu, pożądającej na męża (wraz z matką) don Juana, zdobywcę firmowych kobiet. Ale nie o to chodzi — lecz o temat dla dowcipnych kalaruburów i dla dowcipnych kalamburów i kiedy podobizna z widokówki przywdziewa na siebie żywe ciało i upomina się o honor.

Zagrano z odpowiednim temperamentem przy trafnej obsadzie ról.

Don Juana grał p. **Chmurkowski** bardzo zabawnie, rozweselając swoją pociesznością widownię, zwłaszcza po Maks-Linderowskiemu komiczny w amorowych lansadach do p. **Sobotkowskiej,** Ireny o przewróconej głowie. P. Sob. zagrała dziwaka w odpowiedniej charakterystyce i inteligentnie. P. **Cybulski** tworzył ruchliwy motor akcji, unikając odpowiedzialności przed p. **Elertowiczową.** Artystką kinową z obowiązku była p. **Fiszerówna.** P. **Dąbrowski** stworzył oryginalnego nicponia.

* * *

Polityka i miłość.
Komedja w 4 akt. J. Rączkowskiego — Reż.: **Szafrański.**

Rzecz krakowska, recenzją prasową przereklamowana i zbyt dodatnio oceniona. Nie może być chyba mowy o jakimś wyraniejszym talencie dramatycznym. Kilka scen sfotografowanych z życia i luźno siastrygowanych, przeznaczonych na przedwyborczą agitację, z gotową platformą haseł i programów. Czwarty akt zupełnie zbyteczny. Faktura bardzo symplicystyczna, niemal naiwna.

Reżyserja zrobiła wszystko, co było potrzebne dla zapewnienia powodzenia nie tyle utworowi, ile wykonawcom, co się w przeważne mierze udało. Zasługuje na wyszczególnienie akt z wiecem, nieszczęśliwie przez autora zakończona „Rotą" — która ni przypiął ni przylatal razi w tem zestawieniu. Reżyserja winna „Rotę" skreślić — ale brakłoby wtedy kropki? Więc zastąpić czemś innem.

Grał p. **Szafrański** po Witosowsku, świetny był p. **Rembosz** i p. **Dąbrowski** — bardzo dobry w typie Dr. Biedroń w wykonaniu **Anonima.** P. **Chmurkowski** podpatrzył chłopskich naszych suwerenów (Bojko?), interesujący w swoim referacie poselskim. Dostojnie zagrał Koziarę p. **Burski,** p. **Fiszerówna** porala się z Hanką (nie jej emploie). Wszyscy inni wykonawcy dostosowali się do całości uważnie i ze zrozumieniem.

Dekoracje p. **Rysiewicza** dały odpowiednie tło stylowe dla akcji. — **Agni.**

KRONIKA

Marzec 15 Poniedziałek	Niedziela N. Srodopustna Poniedziałek Klem., Lon. Wtorek Lupina, Hero.

— **Co grają w teatrze?** Dziś w niedzielę o 3,30 „Dolly".

O godz. 7,30 premjera operetki „Cygańska miłość".

— **W sprawie przerwy w dostarczaniu prądu.** W ubiegły piątek ok. godz. 8 wieczorem zgasły niemal w całem mieście światła elektryczne — zapanowały ciemności, które starały się rozpraszać jedynie lampy gazowe, tu i owdzie jeszcze używane, no i.. konserwatywne światło naftowe, które mimo swoich wad posiada tę dodatnią stronę, że nie jest zależne ani od braku prądu, gazu itp. nowoczesnych wynalazków. Oczywiście że wypadek ten zdenerwował wszystkich właścicieli lamp elektrycznych, bo szczęśliwy ten dom, w którym natychmiast znalazły się pod ręku świece, gorzej zaś tam, gdzie ich nie było. Nastąpiły liczne zapytanie telefoniczne pod adresem Elektrowni itp. Wobec tych indagacji czuła się elektrownia zniewolona nadesłać nam następujący komunikat:

„Wczoraj wieczorem pomiędzy godz. 7 a 7 i pół miasto nasze pozbawione było na przeciąg 15 minut prądu elektrycznego. Wskutek zwarcia w kablu podziemnym wysokiego napięcia wyskoczyły nagle w centrali elektrowni na ul. Sienkiewicza wszystkie wyłączniki automatyczne, przerywając dopływ prądu.

Błąd powstał w budce transformatorowej na narożniku Mickiewicza i Moniuszki.

W miejscu, gdzie kabel wychodzi z ziemi, powstało zwarcie, wskutek czego przepodniki się przepaliły.

Dopiero po odkryciu błędu mogło nastąpić ponownie włączenie centrali i z tem dopływ prądu, tak że centrum miasta i wszystkie dzielnice prócz bydgoskiego przedmieścia już po 15 minutach otrzymały prąd. Na bydgoskim przedmieściu zaś gdzie właśnie powstała przyczyna przerwy, musiano najpierw stworzyć drogę obejścia błędu, zanim możliwem było włączyć ponownie prąd. Praca ta zajęła jednak czasu ok. godziny. —

Czy zwarcie w kablu powstało wskutek burzy i zaciekającej wody lub z innego powodu, wykaże dopiero dokładne badanie.

Przy tej sposobności Zarząd Elektrowni uprzejmie prosi, aby społeczeństwo zachowało w takich wypadkach więcej spokoju i cierpliwości, a nie alarmowało bez końca telefonicznie Elektrownię domagając się wyświetlenia i podania powodów przerwy ruchu. To bowiem nie przyczyni się do szybszego powrotu prądu, owszem przeciwnie, takie ciągłe telefonowanie odwleka tylko urzędników i pracowników ruchu od swych zabiegów przy usunięciu błędu i przywróceniu normalnego stanu.

W takich bowiem razach pracownicy sami zdają sobie całkowicie sprawę z ważności wypadków i dokładają wszelkich starań, aby przerwę prądu jaknajprędzej zlikwidować".

— **Na fundusz bezrobocia** złożyli na moje ręce pracownicy firmy Wendisch i Ska składkę dobrowolną zebraną z opodatkowania się od zarobku w kwocie **15,20 zł.** Za obywatelskie pojmowanie sprawy i godny naśladowania czyn serdecznie dziękuję.

Antczak, przew. Rady miejsk.

— **W ubiegły piątek** nie zaaresztowała policja toruńska ani jednej osoby. Znak, że Toruń jakoś się poprawił.

— **Systematyczną kradzież towarów kolonjalnych** zgłosił się p. Krajnik (Szczytna 10). Sprawcą był niejaki K. z Torunia.

— **Ujawnienie oszustwa.** Odszukano sprawę oszustwa na szkodę Dr. Wrembel (na 5000 zł.) Sprawcą jest niejakiś T. z ul. Chełmińskiej.

— **Napaść domowa.** Niejakiś U. wtargnął do mieszkania p. B. Kowalskiego (Chodkiewicza 3) i pobił tego ostatniego, tak że Kowalski musiał udać się pod opiekę lekarską.

— **Nawet na podwórzu sądowym nie pozostawił jej w spokoju.** W czwartek została zaczepiona na podwórzu Sądu Powiatowego w Toruniu Banaszkiewiczowa (Podgórna 8) Napastnikiem był jej mąż, z którym żyje w separacji. Brutal pobił tak dotkliwie kobietę, że musiała udać się do lekarza.

GRUDZIĄDZ. Szofer — złodziejem. Szofer miejski Jurkiewicz, odwożąc dwóch panów do Grupy, jednemu z nich skradł portfel zawierający 200 zł. Po powrocie do Grudziądza, Jurkiewicz „oblewając" „zarobek" upił się i spowodował katastrofę uliczną.

Policja zaopiekowała się szoferem-złodziejem i pijanicą i osadziła pod kluczem.

— **Teatr miejski wystawił** sensacyjną sztukę pt. „Cherlok Holmes". Bohater sztuki jest znany szerokiej publiczności z opowieści kryminalnych Conan Doyle'go. Sztukę wystawiono starannie, aktorzy wszyscy bez wyjątku spisali się dobrze.

Sztuka powinna się podobać zwłaszcza tej publiczności, która lubuje się w sensacyjności.

BRODNICA. Wójtami zostali mianowani: na obwód Malki p. Jan Stachowski z Wymokla, zastępcą p. Michał Nowak z Tylic. Na obwód Gorzechówko p. Stefan Narzymski z Jabłonowa, zast. p. Franciszek Czechowski z Lembarga. Na obwód Jeleń p. Jan Jankowski z Wąpierska, zast. p. Teodor Swiniarski. Na obwód Lembark p. Leon Płotrowski z Milszew, zast. p. Feliks Gołembiewski z Brudzaw. Na obwód Wrocki p. Andrzej Rzyski z Pustej Dąbrówki, zast. p. Władysław Dominiczak z Cieszyn. Na obwód Bryńska p. Bronisław Brzóskiewicz z Noska, zast. p. Aleksander Figarski z Kolonji Bryńsk. Na obwód Nowawieś p. Zygmunt Roman z Pławęska, zast. p. Jan Kurowski z Buk-Goral.

BRODNICA. Walka z bezrobociem. Miasto wyasygnowało w ostatnim czasie dosyć pokaźną sumę na roboty inwestycyjne. Przy pracach tych znalazło zatrudnienie wielu tutejszych bezrobotnych.

CHEŁMŻA. Rafinerja cukru. Cukrownia w Chełmży — jedna z największych w Europie — wybudowała rafinerję, co pozwoli na wyrób wszelkiego gatunku przetworów cukrowych.

PELPLIN. Wybory do Rady gminnej dały następ. wyniku: Lista obywatelska otrzymaa 856 głosów, a N. P. R. 838 głosów, tak że obie strony otrzymały równą ilość mandatów.

ŻELGOSZCZ, pow. starogardzki. Nie było potrzeba wyborów do Rady gminnej, gdyż wpłynęła tu tylko jedna lista kandydatów, i to ze strony robotniczej. Na liście wysuniętej figurują robotnicy, rzemieślnicy, chałupnicy i drobni rolnicy. Kandydaci tej listy wejdą więc bez wyborów do Rady gminnej.

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.
Redaktor naczelny: A. Antczak.
Redaktor odpowiedz.: M. Musiał.

Przewielebnemu Duchowieństwu, w szczególności ks. prob. Wysińskiemu W. W. P. P. Wojewodzie, Prezydentowi Miasta, Wysokim Władzom, tak Cywilnym jak Wojskowym, Misji Francuskiej, Członkom Magistratu i Rady Miejskiej, Towarzystwom, Artystom Teatru Miejskiego, Obywatelstwu z Miasta i Okolicy, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym i wszystkim udział biorącym w pogrzebie naszego drogiego zmarłego, ś. p.

Józefata Jankowskiego

jakoteż za złożone nam wyrazy i dowody żalu i współczucia, składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze i wdzięczne

podziękowanie.

Toruń, dnia 13 marca 1926 r.

Córka i rodzina.

L. dz. VIII. 242/26.

Sprzedaż drewna użytkowego.

W drodze pisemnych ofert (submisji) odbędzie się sprzedaż poniżej wyszczególnionego drewne użytkowego sosnowego z lasów miasta Torunia z rewiru Olek,

Oddział	Rozdział	Sztuk	I.	II.	III.	IV.	Razem m³
			klasy m³				
52	sosna	518	13,35	63,63	127,36	97,52	301,86

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Submisja na drewno użytkowe z Olka" z podaniem ceny za 1 m³ budulcu I. do VI. kl. oraz że na warunki sprzedaży oferent się zgadza należy skierować do Magistratu m. Tornnia, Wydział dóbr miejskich.

Oferty winny wpłynąć do dnia 20. marca b. r. godz. 9-tej rano, poczem o godz. 10-tej nastąpi w obecnośei ewentualnie przybyłych oferentów otwarcie ofert w Wydziale dóbr miejskich (Ratusz pokój nr. 26) gdzie są również do przejrzenia warunki sprzedaży.

Drewno wskaże leśniczy w lesie na miejscu.

Zatwierdzenie ofert zastrzega sobie Magistrat.

Toruń, dnia 11. marca 1926 r.

Magistrat.

Przetarg publiczny.

Dnia 25. bm. o godzinie 9-tej rano odbędzie się w restauracji w Barbarce sprzedaż drewna opałowego i użytkowego z rewirów Barbarka i Olek dla potrzeb lokalnych.

Sprzedaż tylko za gotówkę.

Toruń, dnia 11. marca 1926 roku

MAGISTRAT.